

ŚPIEW



KOŚCIELNY

DWUTYGDNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

→ Prenumerata na miejscu rocznie rb. 3, z przesyłką pocztową rb. 4. ←

Ku czci Niepokalanej.



50 lat minie w dniu 8 grudnia, jak z wysokości Stolicy Piotrowej niezapomniany Pius IX ogłosił Urbi et Orbi, iż Marya Najświętsza, szczególniejszym przywilejem Bożym, wyjęta była od grzechu pierworodnego. Trudno opisać z jaką radością przyjął tę nowinę świat katolicki... Więc wypełniły się oddawna żywione pragnienia wiernych i Biskupów! Cześć Maryi nabrała nowego blasku, nowem bić poczęła życiem, gdy rozbudzona pobożność wartkiem popłynęła i szerokiem korytem. Wyrazem tych uczuć były nowe zgromadzenia zakonne, nowe stowarzyszenia, bractwa nowe, z którymi w zawody poszły świątynie i ołtarze ku czci Niepokalanej Dziewicy powstałe. I gdyby Pius IX nic więcej nie zrobił dla wiary świętej ponad ujęcie oddawna wyznawanej w Kościele prawdy o Niepokalanem Poczęciu N. Panny w formę Dogmatu, już imię Jego nieśmiertelnemi zgłoski wyryćby musiała historia — zachowawczyjni skarbów Kościoła.

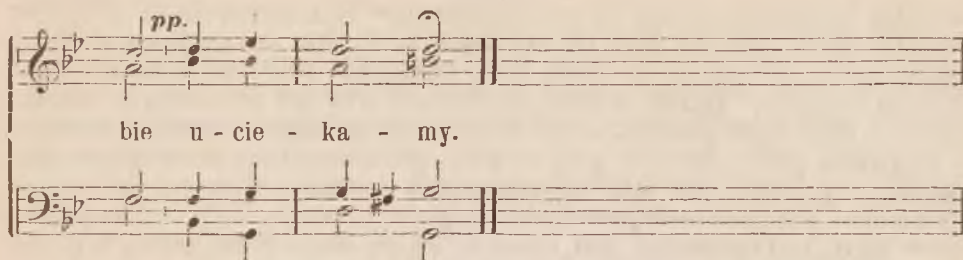
I oto dziś od onej uroczystej chwili mija lat 50. W ciągu tych lat w samym Rzymie zaszły liczne zmiany. Ojcu św. wydarto władzę świecką, zgasły i w grób zapomnienia zstąpiły niejedne wielkości, zmieniła się mapa Europy—nie zmieniło się tylko serce katolickie dla Maryi. I dziś jak przed wieki pełne ono miłości dla Niepokalanej Dziewicy—Matki, czego dowodem obecny choćby jubileusz. Rozweselone oblicza, rozradowane usta zda się śpiewają:

„Witaj święta i poczęta niepokalanie!

Marya, śliczna lilia, nasze kochanie.

Witaj święta, Wniebowzięta, niepokalana.“

Kto z nas nie czytał, jak wspaniałe obchody z okazji tego jubileuszu są urządzone w całym świecie katolickim? Wiemy o kon-



PSALMY NIESZPORNE.

(Dokończenie).

„*Virgam virtutis tuae emittet Dominus ex Sion: dominare in medio inimicorum tuorum*“.

Tu Dawid w duchu proroczym przepowiada, że władza Mesyańska Boga—Człowieka rozpocznie się z Syonu, t. j. z Jerozolimy. *Virga*—laska po hebrajsku *mathe* oznacza berło—godło władzy królewskiej, z którą się łączy prawo karania. Moc Chrystusowa i Jego władza potężna jest i wszechwładna—*virga virtutis*. Już Balaam wieszczek z Mezopotamii w dziwnych okolicznościach przepowiedział: „*Wynidzie gwiazda z Jakóba i powstanie laska z Izraela*“.*) Powyższe wyrażenie psalmu: *Laskę mocy twojej wypuści Pan z Syonu*, możnaby zamienić innemi słowy: Królestwo Twoje, Chryste, nie już ono, w którym panujesz bez początku i końca wspólnie z Ojcem i Duchem św., lecz owo w czasie, które stanowi chrześcijaństwo pocznie się w Jeruzalem. Toż przepowiedział Izajasz: „*Z Syonu wynidzie zakon a słowo Pańskie z Jeruzalem*“.***) I tak się spełniło. Z Jerozolimy Zbawiciel rozpoczął krzyżowy pochód na Kalwaryę, gdzie złożył z siebie ofiarę całopalną; z Jerozolimy Apostołowie rozeszli się na cały świat, aby podbić narody pod jarzmo Chrystusowe, aby Chrystus zapanaował wszędzie we wszystkich sercach. Podbija Pan Jezus serca ludzkie dobrocią swą i miłością i świętością nauki swojej; panuje nad wszystkimi, zwłaszcza nieprzyjaciółmi swą sprawiedliwością i wszechmocnością, co też oznaczają słowa *dominare in medio inimicorum*.

Powtarzając je, Kościół św. wyraża pragnienie, aby moc nauki Chrystusowej, co wzięła początek z Syonu, przenikła wszystkich, umacniała sprawiedliwych, nawracała zepsutych, oświecała niewiernych; aby wszyscy wyznawali, że Chrystus panuje wszędzie, tak pośród niewiernych, jako i pogan, nawet wśród żydów i heretyków. Należy to bowiem do władzy królewskiej, jaką Mesyas posiada, będąc Bogiem i zarazem człowiekiem.

„*Tecum principium in die virtutis tuae in splendoribus sanctorum: ex utero ante luciferum genui te*“.

Rozpoczyna się II część psalmu. Król prorok przedstawia Boga Ojca, ogłaszającego bóstwo Syna przedwiecznego, który pod tym względem jest we wszystkim równy.

Mówi: *Tecum principium*—przy tobie przodkowanie, jak tłumaczy X. Wujek. To *principium* z greckiego *arche* oznaczać może albo początek, przyczynę główną istnienia wszechrzeczy, albo pierwszeństwo władzy, panowanie. Władza tedy Mesyasa jest równa z Bogiem Ojcem i Duchem św., podobnie jak co do

*) Ks. Liczb. r. 24 w. 17. **) Izaj. r. 2 w. 3.

początku „niestworzony jest Ojciec, niestworzony Syn, niestworzony Duch św.; wieczny Ojciec, wieczny Syn, wieczny Duch św.*) Moc Chrystusowa w szczególniejszy sposób, jak to już wyżej była wzmianka—okaże się *in die virtutis—in dzień możliwości*. Będzie to dzień, po którym inny już nie nastąpi; wszechmocność Boża niebo poruszy, słońce zaćmi, ziemię wstrząśnie, umarłych wskrzesi i wszystkich przed trybunał przywiedzie. Wówczas to okaże się potęga Mesjasza, zwycięstwo jego nad nieprzyjaciołmi zajaśnieje w całym blasku—in *splendoribus sanctorum—in jasnościach świętości*. Świetne były w Starym Zakonie szaty arcykapłańskie, stąd i pisarze święci nieraz przedstawiali wspaniałość Boga Sędziego w szatach arcykapłańskich.

I w tem nawet znaczeniu ściśle podług tekstu hebrajskiego możnaby tłumaczyć ono wyrażenie *in splendoribus*. Rozumieć jednak można i tak, że Pan Jezus na sądzie wystąpi z orszakiem świętych, albo otoczony blaskiem cnót świętych, którzy „*jaśnieć będą jako słońce*“. Taka to powaga Mesjasza, bo to Jednorodzony Syn Boży. Sam Ojciec Przedwieczny o Nim oświadcza: *Ex utero ante luciferum genui te — Z żywota przed jutrzeńką zrodziłem cię*; a jak w innym psalmie powiedziano: „*Tyś jest synem moim: jam ciebie dziś zrodził*“.**)

Coby to znaczyło? Wszak u Boga niema ani wczoraj, ani jutra—jest tylko niezmienna wieczność, ustawiczna teraźniejszość—hodie. *Ante luciferum* znaczy przed stworzeniem gwiazd, przed początkiem świata, z którego stworzeniem rozpoczął się dopiero czas, a więc w wieczności nie mającej początku, ni końca był już Jednorodzony Syn Boży. *Ex utero*—nie oznacza jakiejś części istoty Bożej, ta bowiem jest niezłożona (*simplicissima*), lecz określa całą substancję, naturę Bożą, która jest wspólna Ojcu i Synowi. Tej tajemnicy zrodzenia Syna Bożego słaby nasz rozum nie pojmuje, ani ubogi nasz język wyrazić nie potrafi i dla tego do Boskich przymiotów używa ludzkich wyrazów, porównań i obrazów. I ono *ex utero genui te*—jest antropomorficzne wyrażenie na wysłownienie prawdziwego Boskiego zrodzenia Syna Bożego w wieczności z istoty i substancji Bożej. Tym sposobem Słowo Przedwieczne, które potem się wcieliło w osobie Mesjasza, to współwieczny i współistotny z Ojcem Syn Boży. Obszerniej możnaby tłumaczyć ten przedmiot, ale ponieważ to kwestye ściśle teologiczne, przejdźmy do następnego wiersza.

„*Juravit Dominus et non poenitebit eum: Tu es sacerdos in aeternum secundum ordinem Melchisedech*“.

W tej części psalmu przedstawione są przymioty Mesjasza według Jego natury ludzkiej, a naprzód Jego godność kapłańska.

Juravit Dominus—przysiągł Pan. Tu znowu psalmista wyraża się według pojęć ludzkich. Przymierze u ludzi zazwyczaj utrwała się przysięgą. Zapewnienie Boże jest tak niezmiennie, postanowienie tak trwałe, jakby przysięgą stwierdzone. Na to powołuje się Paweł św., gdy pisze do Żydów: *Inni bez przysięgi kapłani zostali, a ten (Chrystus) z przysięgą przez tego, który rzekł do niego: Przysiągł Pan (Jehowa) a nie będzie mu żal*“¹⁾ *Et non poenitebit eum*. Pan Bóg jako istota najdoskonalsza i niezmienna nigdy swych postanowień nie żałuje, jak to się dzieje nieraz u ludzi. Jeżeli niekiedy czytamy w Piśmie św. o gniewie Bożym, jakoby Bogu żal było, że stworzył świat—rozumiemy to w znaczeniu przenośnem, wyrażając tem dodatnie jakieś przymioty Boskie np. Jego sprawiedliwość, miłosierdzie i t. p.

Niezmienny jest Bóg Ojciec, gdy rodzi przed wiekami Syna; niezmienny pozostaje Syn, gdy Ojciec Go postanawia kapłanem na wieki: *Tu es sacerdos in aeternum*. *Sacerdos*—kapłan, z hebrajskiego *kohen* oznacza tego, który stoi wprost przed Bogiem, jako pośrednik między ludem a Bogiem. Takimi pośre-

*) Symbol św. Atanazego.

**) Ps. 2 „*Quare fremuerunt gentes*“ w 7: *Filius meus est tu: ego hodie genui te*.

¹⁾ Żyd. VII, 20, 1.

dnikami, delegatami są królowie i kapłani. W Starym Testamencie było kapłaństwo Aaronowe. Lecz ono miało trwać do czasu, bo było tylko figurą nowego kapłaństwa Chrystusowego, które ma trwać wiecznie. Chrystus jest kapłanem *secundum ordinem Melchisedech*—według porządku Melchizedechowego. Dlaczego Najwyższy Kapłan Nowego Zakonu miał być nie podług obrządku Aaronowego, ale według Melchizedecha? Przyczynę tego pięknie wyjaśnia św. Paweł*), a za nim tłumacze Pisma św. O Melchizedechu niema wzmianki, aby po kimkolwiek, albo kto po nim nastąpił, niejako „*był bez ojca, bez matki, bez wyliczenia rodu* **), w kapłaństwie zaś Aaronówem synowie po ojcach następowali. I Chrystus po nikim nie nastąpił, nikogo nie miał po sobie.

Melchizedech był królem *Salem*—co z hebrajskiego *szalom* oznacza króla pokoju. I w tem znaczeniu był on figurą Mesjasza—onego Króla pokoju, co przyniósł na świat pokój ludziom dobrej woli. Melchizedech był królem i kapłanem, nie jak Aaron, co tylko był kapłanem. I Mesjasz—to król wieków nieśmiertelny a zarazem Kapłan Najwyższy i Pośrednik u Ojca. Melchizedech ofiarował chleb i wino; kapłani Aaronowi owoce i woły. I Chrystus Pan ofiarował chleb i wino, a właściwie Ciało i Krew swą przenajdroższą naprzód w wieczniku, a potem na krzyżu.

Melchizedech choć pogański złożył ofiary Abrahamowi, był niejako kapłanem powszechnym, Aaron tylko Izraelitów. Chrystus—to kapłan wszystkich narodów, jako za wszystkich umarł na krzyżu i pragnął wszystkich zbawienia. Melchizedech nie potrzebował przybytku, żeby ofiarował, nie tak jak kapłani Aaronowi, którym wolno było składać ofiary tylko w jednej świątyni; nie mając jej teraz, nie mają już ofiar ani kapłaństwa. Kapłaństwo Chrystusowe nie jest przywiązane do jednego tylko kościoła, ale jak przepowiedział Malachiasz—*na każdym miejscu poświęcają i ofiarują imieniu memu ofiarę czystą... bo od wschodu słońca aż do zachodu wielkie jest imię moje między narody****).

Dominus a dextris tuis confregit in die irae suae reges.

W poprzednim wierszu prorok przedstawił Mesjasza jako kapłana, teraz okazuje Jego potęgę królewską. Zwracać się zdaje psalmista do Boga Ojca jakoby mówił: „Jehowol Dominus (Adouai)—Mesjasz—On Kapłan najwyższy do któregoś wyrzekł: *siedź po prawicy mojej—potęgą swoją confregit reges—poraził króle*.” W duchu proroczym widzi psalmista rzeczy przyszłe jakby terazniejsze, a nawet już spełnione, stąd i *confregit*—można tłumaczyć w czasie przyszłym—*porazi, pokruszy*. Jako garncearz z łatwością kruszy naczynie, które mu się nie uda, podobnie i Pan Bóg pokruszy niedobre naczynia, t. j. złych ludzi, i nawet najpotężniejszych królów. *In die irae suae*. Tem dniem gniewu Bożego, a właściwie sprawiedliwości Jego i kary za winy, będzie Sąd ostateczny, prawdziwie to „*dies irae dies illa*”. Lecz oprócz tego ostatecznego wymiaru sprawiedliwości, spełnia jeszcze Pan Bóg w życiu doczesnem rozmaite sądy. Za wielkie grzechy ludzkości zsyła straszne kary, nieszczęścia na całe nieraz kraje, trzęsienia ziemi, powodzie, mór, głód i wojnę. Są to obrazy dotykalne i figury strasznego sądu w przyszłości.

Confregit... reges. Poniżeni byli żydzi, co odrzucili Mesjasza, poraził ich Pan przez ręce Rzymian. Książęta i starsi kapłańscy do niewoli wzięci, częścią wymordowani, częścią na obcej ziemi, pozostać musieli, jak i ich potomkowie, bez świątyni, bez kapłaństwa. Nawet Herod i Piłat marnie żywota dokonali: jednego robactwo stoczyło, drugi upokorzony samobójstwem życie zakończył..

Oto potęgą Mesjasza *siedzącego na prawicy Ojca*! Iście nieograniczona władza nad wszystkimi. dlatego porazić może samych nawet królów i monarchów świata, którzyby prześladowali dzieło Chrystusowe, Kościół Jego święty. Dla wszystkich wyrok będzie straszny, ale przedewszystkiem dla tych, co

*) W liście do Żydów r. VII. **) Żyd. r. VII w. 3. ***) Malach. r. I w. 11.

zajmują najwyższe godności. Dosadnie to opisuje prorok w innym psalmie: „Stanęli wspólnie królowie ziemscy, a książęta zeszli się w gromadę przeciw Panu i przeciw Chrystusowi Jego... Który mieszka w niebieszech naśmiewa się z nich, a Pan szczyć z nich będzie.“¹⁾

„*Judicabit in nationibus, implebit ruinas, conquassabit capita in terra multorum*“.

Dwojakie przedstawiamy sobie przyjście Mesjasza: pierwsze—aby był sądzony i to się dokonało; drugie—aby *sądził narody* i to nastąpi przy końcu świata.

W pierwszym przyjściu Chrystus Pan zatrzymał sąd rozeznawania połączony z miłosierdziem. Przy drugim będzie wyrok sądowy—zapłata według uczynków, nagroda lub kara wieczna,—*judicabit in nationibus*—będzie sądził narody. *Implebit ruinas*—napelni upaści. Niektórzy tłumaczą te słowa, że Chrystus, rozeznawając sprawy ludzkie za życia, okrywa słabości natury, *napelnia* łaską puste serca i dusze. W przyszłości znowu zapełni wybranymi miejsca w królestwie niebieskim, z którego wyrzuceni byli upadli aniołowie. Ale prostsze zdaje się tłumaczenie podług tekstu hebrajskiego, gdzie *ruinas* wyrażone jest przez *genioth*, oznaczające ciało martwe, trupa. Myśl więc według tego jest, że Chrystus Pan święcić będzie tryumf, jak wódz, odnoszący zwycięstwo, zaściela ziemię trupami. Podobne znaczenie, jakby powtórzenie poprzednich. mają słowa: *conquassabit capita in terra multorum*—*potłucze głowy wielu na ziemi*, t. j. tych, którzy, niby podnosząc pyszne swe głowy, występują przeciwko Bogu i Jego św. woli.

Dla czego zaś Mesjasz dostąpił takiej godności? skąd ta Jego wielka potęga, o której była dotąd mowa?

Dodaje i odpowiada sam psalmista na zakończenie:

„*De torrente in via bibet: propterea exaltabit caput*.“—*Ze strumienia na drodze pić będzie: dla tego wywyższy głowę*.

Strumień jest symbolem klęsk i utrapień doczesnych. Strumień powstaje, płynie i znika; podobnie ma się z życiem śmiertelnym człowieka: rodzi się, żyje, zamiera. Chrystus w doczesnym swem życiu *in via* często pił ze strumienia cierpień, napawany był utrapieniami i prześladowaniem, nie tylko w własnym cielesnym swem, ale i w mistycznym—w Kościele św. od początku aż do końca. Lecz jako po tych cierpieniach i męce odniósł tryumf nad nieprzyjaciółmi za życia, tak zwycięży i wszystkich nieprzyjaciół Kościoła, w którym przebywa aż do skończenia wieków.

Ponieważ Zbawiciel poniżył się i dobrowolnie przyjął wszelkie cierpienia, dlatego Bóg, jakby wynagradzając, odpowiednią tak wielkiej pokorze, zapłatą, wsławi Go i wywyższy: *propterea exaltabit caput*—wywyższy głowę. W radości i tryumfie człowiek podnosi głowę, tego znaku użył psalmista na wyrażenie tryumfu Mesjasza. To miejsce i inne wiersze psalmu 109 zdaje się tłumaczyć Paweł św., gdy pisze o Jezusie Chrystusie.

„Będąc w postaci Bożej, nie poczytał za drapiestwo, że był równym Bogu, ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi i postawą znaleziony jako człowiek. Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci: a śmierci krzyżowej. Dlatego i Bóg wywyższył go i dawał mu imię, które jest nad wszelakie imię: aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało, niebieskich, ziemskich i podziemnych. A iżby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca...“*) —„Ktoremuż kiedy z aniołów rzekł (Bóg): Synem moim jesteś ty; jam ciebie dziś urodził?**) „A do któregoż kiedy z aniołów rzekł: Siedz po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół podnóżkiem nóg twoich?...***)

¹⁾ Psalm II w. 2—4.

*) do Filipusów r. II w. 6. **) Żyd. r. I w. 5. ***) tamże w. 13.

Psalm ten przeznaczają Kościół św. w uroczystości Pana Jezusa, którego tryumf opiewa, także w Nieszporach niedzielnych, kiedy rozważamy tajemnicę Trójcy Przenajśw; nadto w uroczystości N. M. Panny, która brała udział w dziele wcielenia i odkupienia, a jako Jutrzenka poprzedziła ono Słońce sprawiedliwości. Przeznaczony też psalm ten na uroczystości św. Pańskich, którzy przy pomocy Bożej odnieśli tryumf nad ciałem, światem i czartem.

Śpiewając z Kościołem psalm: „*Dixit Dominus*“ prosimy Pana Boga za pośrednictwem Zbawiciela, N. Panny lub Świętych o łaskę zwycięstwa nad swemi złemi skłonnościami, abyśmy, gdy Mesyas przyjdzie sądzić narody, podnieśli głowy swoje—wsławieni byli i wiecznie śpiewać mogli tryumfalnie: Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św. Jak była na początku teraz i zawsze i na wieki wieków Amen.

Ks. Stanisław Figielski.



NAUKA HARMONII.

(Ciąg dalszy).

Formowanie się gam bemolowych. Koło kwintowe.

Jak przedtem każdy wyższy tetrachord gamy majorowej służył za niższy dla gamy następnej, tak obecnie, przy formowaniu gam bemolowych, każdy niższy tetrachord stanowić będzie wyższy dla każdej gamy następnej. Nowe gamy będą się tworzyć zatem przez dodawanie nowych tetrachordów, które należy umieszczać pod każdym pierwszym tetrachordem gamy poprzedniej, od którego oddzielać się powinien odległością sekundy wielkiej. — Niższy tetrachord np. gamy C-dur stanowią nuty: $\bar{c}$, $\bar{d}$, $\bar{e}$, $\bar{f}$, albo w formie odwrotnej, czyli kierunku przeciwnym: $\bar{f}$, $\bar{e}$, $\bar{d}$, $\bar{c}$; ponieważ zaś nowy tetrachord musi się zakończyć na odległości wielkiej sekundy od tetrachordu poprzedniego, przeto najwyższym jego tonem będzie nuta $\bar{b}$; nowy więc tetrachord w kierunku odwrotnym składać się będzie z tonów: b a g f . — W ten tedy sposób powstaje nowa gama, która w kierunku odwrotnym składać się będzie z następujących 8 dźwięków: $\bar{f}$, $\bar{e}$, $\bar{d}$, $\bar{c}$, b , a , g , f . Od pierwszej i ostatniej nuty otrzymuje nazwę gamy *F*. Tak samo formują się wszystkie następne gamy bemolowe pod N. II oznaczone.

Każdy nowo zbudowany tetrachord powinien być podobnym do poprzedniego w układzie odległości, to znaczy, powinien mieć dwa całe tony i jeden półton pomiędzy trzecim a czwartym dźwiękiem, licząc z dołu. To zaś osiągniemy przez obniżenie dźwięku czwartego lub oddalenie go o sekundę wielką od poprzedniego tetrachordu. — (Przyp. tłum.)

Ostatnia z tych gam majorowych jest jednobrzmiąca z gamą *C*, (*deses* = *c*) a zatem z gamą pierwotną i podstawową, która służy za punkt wyjścia wszystkich gam majorowych. Podobne następstwo gam tworzy zamknięte koło; nazywa się ono *kołem kwartowym*, ponieważ gamy następują po sobie kwartami (to znaczy, że każda gama następna tworzy się na czwartym stopniu gamy poprzedniej). Ponieważ zaś dla wytworzenia półtonu w miejscu właściwym używa się bemolów, przeto gamy te nazywają się *bemolowymi*. Gama *C* oznacza się nazwą gamy *normalnej* albo *pierwotnej*, podczas gdy inne nazywamy gamami *pochodnymi*.

Gamy enharmoniczne.

Niektóre z przytoczonych powyżej gam podobne są do siebie ze względu na jednakową wysokość brzmienia, jak np. Fis = Ges, H = Ces, E = Fes, A = Bes i t. p. Gamy te choć odmienne pod względem nazw, a jednakowe pod względem wysokości brzmienia, nazywamy *enharmonicznemi*.

Przedstawienie koła kwintowego i kwartowego.

Uwaga. Strzałki wskazują kierunek, w jakim idzie następstwo gam. Na tych samych promieniach znajdują się gamy *enharmoniczne*.

Z pośród całej ilości gam całego koła kwintowego i kwartowego te tylko się używają, które ze względu na mniejszą ilość tonów pochodnych są wygodniejsze w zastosowaniu praktycznem. Z koła kwintowego używają się tylko gamy: C—, G—, D—, A—, E—, H— i Fis—; zamiast następnych bierze się odpowiednie gamy enharmoniczne z koła kwartowego, a zatem zamiast Cis— Des—, zamiast Gis—As—, zamiast Dis—Es—, zamiast Ais—, Be, i zamiast Eis—F—.

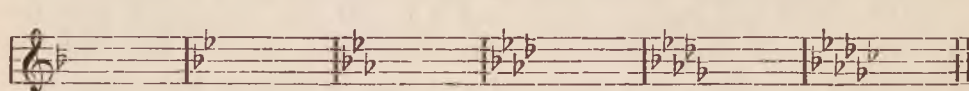
Tonacya. Oznaczenie tonacyi.

Każdy utwór muzyczny musi mieć za podstawę jedną z gam.*) Jeśli więc np. za podstawę służy gama *Be* wtedy mówi się, że utwór napisany został w tonacyi *Be-dur*. Ponieważ tonacya danego jakiegoś utworu określa się przez gamę, która mu służy za podstawę, przeto każda tonacya musi też posiadać te same tony naturalne i pochodne, jakie posiada dana gama. Aby znów sposób pisania utworów muzycznych możliwie uprościć, używa się tych samych znaków chromatycznych t. j. krzyżyków lub bemoli nie w ciągu kompozycji przy nutach, lecz przy kluczu, na początku utworu i nadaje się im znaczenie na całą kompozycję. Takie uporządkowane zestawienie wszystkich przez tonację wymaganych znaków na początku utworu muzycznego nazywa się *oznaczeniem przykluczowem*. Następujące są oznaczenia najbardziej używanych tonacyi:

C-dur, G-dur, D-dur, A-dur, E-dur, H-dur, Fis-dur,



F-dur, B-dur, Es-dur, As-dur, Des-dur, Ges-dur.

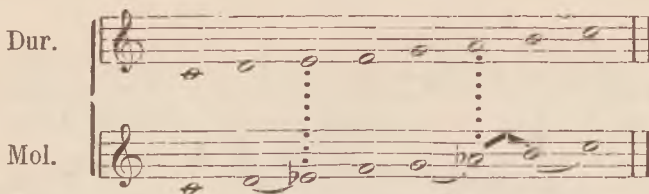


B. Gamy Minorowe.

Formacya gam minorowych.

Oprócz gam majorowych używane są także w muzyce gamy minorowe. Można je utworzyć z gam majorowych przez obniżenie trzeciego i szóstego stopnia.

*) Przez tonację rozumiemy, mianowicie, *tony*, których używamy w danym utworze muzycznym na zasadzie pewnej gamy w stosunku do siebie i do toniki danej gamy, albo też *stosunek* akordów, utworzonych z tonów danej gamy, do siebie i do akordu tonicznego.

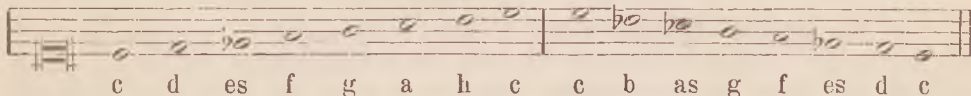


Różnica pomiędzy gamami majorowemi i minorowemi. Gamy toniczne.

Przez obniżenie dwóch powyższych stopni położenie wielkich i małych sekund zmienia się i w innym wypadnie miejscu. W gamach minorowych sekundy wypadną na 2, 5 i 7 stopniu, pomiędzy zaś 6 i 7 stopniem wypadnie sekunda zwiększona. Jak w powyżej przytoczonym przykładzie z gamy C-dur wytworzyła się gama C-mol, tak w podobny sposób można wytworzyć inne gamy minorowe.—Każda gama majorowa, jak również na niej wytworzona gama minorowa, mają jednakową *tonikę*; dlatego też nazywa się *toniczną*.

Gamy minorowe melodyjne i harmonijne.

Ponieważ sekunda zwiększona na 6 stopniu gamy minorowej brzmi nieco chropowato i trudna jest do śpiewu, przeto często zmienia się gamę minorową w tem miejscu, skoro w pochodzie górnym opuszcza się na sekundę zwiększoną, czyli obniżenie stopnia 6, a znowuż w kierunku odwrotnym obniża się stopień 7 i 6.



Ta forma gam minorowych, w których opuszcza się sekundę zwiększoną, zowie się, ze względu na swe brzmienie, gamą melodyjną, w przeciwstawieniu do poprzednio omówionej formy, którą nazywamy gamą *harmonijną*.*)

Tonacye odpowiednie.

Przypatrując się gamie C w odwrotnym porządku, widzimy, że posiada ona tony tej gamy, która znajduje się na jej trzecim stopniu t. j. gamy Es. Z tego więc powodu dla gamy C-mol bierze się to samo oznaczenie przykluczowe, co i dla gamy Es-dur i dlatego też dwie te gamy nazywamy gamami *odpowiedniami*.

Każda gama minorowa posiada odpowiednią majorową na 3 stopniu, każda zaś majorowa będzie miała odpowiednią minorową na 6 stopniu do góry lub na 3 w dół.

Zadanie. *Napisz, na zasadzie powyższego wzoru, wszystkie gamy majorowe z ich odpowiedniami minorowemi; ostatnie w formie harmonijnej i melodyjnej.*

Gamy minorowe podobnie, jak majorowe, następują po sobie również kwintami i kwartami. Punktem wejścia jest gama a minor, która jest odpowiednią do gamy c major, ponieważ nie posiada żadnego oznaczenia przykluczowego.

*) Gama harmonijna nazywa się tak dlatego, że z jej tonów tworzą się harmonie t. j. akordy minorowe. Tak np. trójdźwięk II stopnia w tonacji C-mol nie będzie: d, f, a, lecz: d, f, as; trójdźwięk III st. nie: es, g, b, lecz: es, g, h.

C-dur.

Odpowiednia A minor.

harmonijna

melodyjna

G-dur.

Odpowiednia E minor.

harmonijna

melodyjna

W tej formacyi widzimy również gamy enharmoniczne na tych samych promieniach. Z wyżej przytoczonych gam koła kwintowego używa się gamy od *a* do *dis* mol, z koła kwartowego tylko do *es* mol. Bardzo rzadko znajduje zastosowanie gama *as* mol.

Oznaczenia przykluczowe gam minorowych są następujące:

a-mol, *e*-mol, *h*-mol, *fis*-mol, *cis*-mol, *gis*-mol, *dis*-mol.

d-mol, *g*-mol, *c*-mol, *f*-mol, *b*-mol, *es*-mol, *as*-mol.

Gamy chromatyczne.

Gama, która nie tylko posiada tony własne, ale również wszystkie tony pochodne, które się pomiędzy nimi znajdują, tak do góry, w formie podwyższonej, jak i na dół, w formie obniżonej, zowie się chromatyczną.



ROK TEMU...

Luźne notatki z pielgrzymki jubileuszowej do Rzymu

skreślone przez *X. F. B.*

(*Ciąg dalszy*).

Niedaleko od kolei znajduje się bazylika Najświętszej Maryi Panny Anielskiej,—tu więc najpierw kierujemy swe kroki. Zbudowana w w. XVI o trzech nawach, świątynia ta posiada wspaniałą kopułę. Pod nią w środku kościoła znajduje się tak słynny w życiu św. Franciszka kościółek zwany „Porcyunkula“, co znaczy: maleńki, niepokazny. Należał on do Benedyktynów, którzy w r. 1210 darowali go świętemu Franciszkowi. Przy tym kościółku św. Patryarcha wybudował z drzewa, chrustu i gliny klasztor maleńki, w którym wraz ze swymi towarzyszami zamieszkał. Tu więc była kolebka zakonu Franciszkańskiego. W Porcyunkuli Święty nieraz przepędzał całe noce na modlitwie i tu miewał często objawienia. Kościółek ten dziś bogato na zewnątrz ozdobiony marmurami, wewnątrz pozostał takim, jakim był za życia świętego Patryarchy.

Tuż przy murach klasztornych znajduje się ogródek z różami. Gdy św. Franciszek dotknięty był pokusami, rzucił się na krzaki cierniowe i poranił się aż do krwi; krzaki te cudownie zamieniły się w róże z widocznymi śladami krwi na listkach. Te to róże zakonnicy do dziś dnia w ogródku wspomnianym hodują, a listki z nich rozdają pątnikom na pamiątkę.

Obok Porcyunkuli znajduje się celka zakonna, w której umarł święty Franciszek. W niej widzieć można pasek luiany, którym święty Patryarcha był przepasany, gdy otrzymał na górze Alwerni blizny święte; tu przechowuje się także kawałek sukna z habitu świętego Bonawentury.

Zwiedziwszy Porcyunkulę, idziemy pieszo do miasta, gdzie znajduje się grób świętego Franciszka. Droga trwała około godziny, dając nam sposobność przekonania się, jak rozwinięty jest wyzysk nawet w dzieciach włoskich. Kompanii naszej towarzyszyło wielu chłopców tamtejszych. Widząc łatwą sposobność do nabycia groszy, zaopatrzyli się oni w kwiatki ogrodowe, z którymi natrętnie narzucali się pielgrzymom. Gdy zapas tych kwiatków sprzedali, rwali kwiaty polne, rosnące przy rowach; a gdy i tych nie było, zrywali gałązki z drzew i nieodczepnie postępowali za znużonymi pątnikami, dopóki nie dostali kilku groszy, lub też tu i owdzie nie zostali poodpędzani groźbą lub łaskami pątniczemi.

Wreszcie dochodzimy do miasta, a mijając bramy i mury średniowieczne, dobijamy na lewo do *Pagórka piekielnego*, gdzie jest grobowiec św. Franciszka i kościół potrójny. Umierający Patryarcha chciał być pochowanym w miejscu przez wszystkich wzgardzonym, za miastem, na stoku t. z. Pagórka piekielnego, gdzie tracono zbrodniarzy. Na tem miejscu, gdzie stała szubienica, pochowano zwłoki św. Franciszka w r. 1230. Nad grobem tym wkrótce po śmierci Świętego wzniesiono dwa kościoły: jeden nad drugim, a gdy w r. 1818 odnaleziono zwłoki świętego Patryarchy, ukryte głęboko w skale, zbudowano wtedy, a raczej wykuto w tej samej skale, kościół trzeci i najniższy, w którym umieszczono w srebrnej trumnie szczątki Świętego. Kościółek ten, znajdujący się we wnętrzu ziemi, nie ma okien, lecz za to światło w srebrnych lampach ustawicznie płonie i tajemniczym blaskiem oświeśla grobowiec.

Wspominając choć krótko o potrójnym kościele Asykim, należy dodać, że środkowy z nich związany jest z historią kraju i Kościoła polskiego, w nim bowiem w 1253 roku w d. 17 października odbyła się kanonizacja Św. Stanisława—Biskupa Krakowskiego.

Dla braku czasu nie mogliśmy już zwiedzić ani kościółka Św. Damiana, który tak ważną rolę odegrał w życiu Świętego, ani kościoła Św. Klary, gdzie dotąd widać niezepsute Jej zwłoki, ani domu rodzinnego świętego Franciszka; pomodliwszy się przeto, podążam za innymi na stację kolejową. — Około godziny 6 pociąg rusza, — a w pątników wstępuje błoga otucha, bo następem miejscem odpoczynku ma być już Rzym.

Na samą myśl, że wkrótce znajdziemy się w Rzymie i ujrzymy Namieśnika Chrystusowego, serce żywiej bić poczęło i niejeden z pątników z niedowierzaniem zapytywał sam siebie, czy nie jest to sen? Coraz częstsze jednak głosy: Rzym, Rzym, Roma—reflektowały sceptyków, upewnając ich o rzeczywistości zbliżania się do Grodu Wiecznego. Wreszcie około godziny 11 wieczorem pociąg staje i wysiadamy już w Rzymie.

Wieczorna pora nie pozwoliła nam zachwycać się widokiem miasta z daleka. Zupełnie inaczej było, gdy przed kilku laty poraz pierwszy zbliżał się do stolicy chrześcijaństwa. Był wschód słońca. Rzym tonął we mgłę.

Z okien wagonu chciwie spoglądałem w stronę miasta. Wkrótce z pośród mgły poczęła wylaniać się sylwetka olbrzymiej kopuły—zrazu niejasno, potem coraz wyraźniej. Domyśleć się było łatwo, że to kopuła świętego Piotra. Niby olbrzym jak dominowała ona ponad budynkami i gmachami Rzymu, jak Kościół Chrystusowy dominuje nad całym światem i swymi nieprzyjaciołmi.

Znajdujące się na stacji kolejowej dorożki poodwoziły nas do wskazanych lokalów. Mnie wraz z kilku socyzusami odwieziono na Via Bonesi (najnowsza dzielnica miasta—blisko kościoła św. Piotra).

Brak doskonalszej organizacji w pielgrzymce naszej uwydatniał się coraz bardziej. Za małe zrozumienie swego zadania przez opiekunów oddziałowych (pielgrzymka bowiem nasza była podzielona na oddziały, nad którymi byli postawieni opiekunowie) dawało się we znaki. „Już to nam polakom, —pomyślałem sobie, patrząc na to, co się działo,—zawsze brak systematyczności, ładu i porządku w sprawach przedsięwziętych“. Krzyki, skargi, dobijanie się pątników o kącik, lament niewiast, nieumiejących po włosku, a pozostawionych z pakunkami w bramie i na korytarzach bez opieki, wszystko to czyniło wrażenie niemiłe i przygnębiające. Pod tym względem pielgrzymki niemieckie daleko nas przewyższały!

Zdobywszy po długich wyczekiwaniach niezbyt wygodny kącik, położyłem się z moim socyzusem około godziny 2 w nocy na spoczynek i wnet zasnąłem z tą myślą, że w dniu jutrzejszym staniemy przed Ojcem Świętym!

Nastał poranek dnia 26 kwietnia. W dniu tym mamy być na audyencji u Ojca Świętego.. Na godzinę 9 podążamy gromadkami do kościoła św. Piotra. Drogę do niego wskazuje nam olbrzymia kopuła Watykańska. Kościół św. Piotra przedstawia się majestatycznie! Przed nim roztacza się olbrzymi plac, otoczony z dwóch stron kolumnadami, dziełem architekta Berniniego; kolumn jest 284, a oprócz tego jeszcze 88 filarów.

Na środku placu stoi kamienny obelisk wysokości 120 stóp. Pochodzi on z Egiptu, gdzie—na półtora tysiąca lat przed narodzeniem Chrystusa—stał przed świątynią pogańską w Heliopolis. Do Rzymu sprowadził go Kaligula i postawił na tem miejscu, gdzie był zbudowany później cyrk Watykański, w którym szalał okrutny Neron. Za papieża Sykstusa V obelisk ten z umieszczonym na szczycie krzyżem przeniesiono na plac przed bazylikę św. Piotra. W bliskości obelisku, po obydwóch jego stronach, znajdują się dwie fontanny, z których woda bije na 40 stóp wysoko.

Ale otóż i jesteśmy we wnętrzu bazyliki św. Piotra. Uderza nas jej ogrom, wspaniałość i majestat! Zdala widzimy Konfesję św. Piotra, pod którą złożone są szczątki księcia Apostołów, przy grobie jego modlimy się... Po prawej stronie Konfesyi stoi posąg spiżowy św. Piotra, przelany z posągu Jowisza Kapitońskiego, jeszcze w V wieku po Chrystusie. Prawą stopę posągu wierni

całują—przywiązany jest do tego odpust. Od całowania metal jest starty tak, iż palców u nogi prawie nie znać.

Na opisanie świątyni Watykańskiej, Matki wszystkich kościołów, kusić się nie będę, przechodzi to bowiem niudolne siły moje i nie leży w zakresie tych notatek; zresztą niejedno już pióro wprawniejsze opisu tego dokonało.

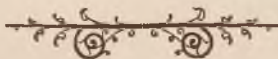
O godz. 9 Przewodnik nasz odprawia mszę św. przy ołtarzu wielkim, poza Konfesją, a pątnicy śpiewają przez ten czas pieśni. I rozległa się u grobu świętego Piotra, na tem miejscu, gdzie ongi rozlegały się krzyki i wrzaski rozszalałej i chciwej krwi tłuszczy rzymskiej—pieśń synów polskiej ziemi, co wierni chorągwi Chrystusowej, z dalekiej północy przybyli na to miejsce, aby przy prochach świętego Piotra zaświadczyć swe przywiązanie do Kościoła i Namiestnika Chrystusowego.

Po mszy św. otrzymujemy bilety na audyencyę u Ojca Św. Jest godzina 10½. Ustawieni w czwórki, wychodzimy z Bazyliki i przez plac Watykański dochodzimy do Portoue die bronzo. Tak tutaj, jak i w wielu innych jeszcze wejściach do pałacu Ojca Świętego, stoją szwajcarzy papiescy w średniowiecznych żółto-czarno-czerwonych kostyumach, to znów gwardziści w nowożytnych mundurach. W kilku przejściach główniejszych musieliśmy pokazywać bilety audyencyjne. Przeszedłszy wiele schodów i kilka łóz z freskami Rafaelowskimi, znajdujemy się już blisko Sali tronowej, gdzie Ojciec Święty na nas czeka. Z okazji audyencyi naszej, sporo osób i innych narodowości wpuszczonych zostało na posłuchanie. Nie mogąc nas się doczekać, Ojciec Św. kilkakrotnie zwracał się do znajdujących się przy Jego boku Arcybiskupa Symona i Biskupa Likowskiego z zapytaniem: „Gdzież są moi Polacy?”.

Wreszcie oglądamy już oblicze Namiestnika Chrystusowego! Łza rozrzwienia ciśnie się do oczu pątników... Przewodnik przystępuje pierwszy i w kilku zdaniach wyraża uczucia całej pielgrzymki. Ojciec Święty nie przemawia do pątników ogólnie, bo chce każdego widzieć przed sobą i każdemu z osobna udzielić swego Ojcowskiego błogosławieństwa. Mnie w liczbie pierwszych przypadło stanąć przed Namiestnikiem Chrystusowym... A kiedy kolana moje zginają się i wymieniam miejscowość, z kąd pochodzę, czuję, jak Ojciec Św. przytulił mnie do siebie, jakby chciał się ze mną popieścić... Z rozrzwieniem całowałem obydwie dłonie Starca... Przed oddaleniem się mojem, Papież pobłogosławił mnie i dodał: „Benedico et tuos parochianos“ (błogosławię i twoich parafian). Uroczystość chwili była wielka, a rozrzwienie ogólne! Od czasu do czasu słyhać nawet głośne łkaniem! Z kolei przystępuje do Ojca Św. pewna matka, p. Roh... z córką. Ta ostatnia, gdy była małym dzieckiem, zachorowała niebezpiecznie. Strapiona matka drogą telegraficzną błaga Ojca Świętego, by za chore jej dziecko odprawił mszę świętą. Papież nie odmawia i przez kardynała Rampollę daje odpowiedź, że msza św. odprawiona. I dziecko wróciło do zdrowia. Przewodnik czyta odpowiedź daną matce przez Kardynała... Ojciec Św. przypomina sobie ów fakt, a błogosławiąc matkę z córką, odezwał się do tej ostatniej: „Bądź świętą, jak byłaś nią w dzieciństwie.“ W ten sposób Papież każdego z osobna pobłogosławił, niejednego pocieszył, niejednemu dodał otuchy.

Audycya trwała około 1½ godziny. Po jej skończeniu, Ojciec Św. odezwał się do naszych biskupów: „Sądzę, że Polacy będą ze mnie zadowoleni“. I rad był Papież, że wszystkich pątników dopuścił do siebie, bo snadź przeczuwał, że poraz ostatni widzi Polaków zgromadzonych zbiorowo przed sobą.

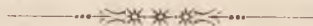
Była już godzina pierwsza po południu, gdyśmy opuścili pokoje i pałac papieski.



KARTKA Z DZIEJÓW MUZYKI KOŚCIELNEJ

w Gostyniu.

(Wielkie Księstwo Poznańskie);



Gostyń, miasto powiatowe W. Księstwa Poznańskiego, miłe robi wrażenie na przybylszu. Świątynię posiada wspaniałą, w stylu gotyckim późniejszym, obecnie umiejętnie i ozdobnie odnawianą; lud pobożny i na kościół ofiarny, kapłani pracownicy—całokształt przeto wrażenia zostaje dodatni. Dodać muszę, że Gostyń, jak rzadko inne miasto w Księstwie Poznańskim, mało przedstawia wpływu niemczyzny. Obywatele miasta: *Czabajski, Sura, Woźniowski, Ciążyński*, należą do historycznych potomków swych praojców, których nazwiska ścierają się na kartach kronik miasta. W Gostyniu jest też gniazdo przodków naszego ks. dr. *Józefa Surzyńskiego*, którego krewni pozostali przy dawnym nazwisku *Sura*.*)

Przystępując do skreślenia stanu muzyki kościelnej w Gostyniu, podzielę swój opis w ten sposób, że najpierw przedstawię inwentarz muzyczny kościoła w Gostyniu dawniej i teraz, następnie wspomnę nieco o źródłach utrzymania organisty w czasach dawnych i obecnych, wreszcie kilka słów poświęcę ogólnemu pogładowi na muzykę kościelną w Poznańskim w epoce, którą przeżywamy. Czas najbardziej odległy, o którym wspominają kroniki kościelne, a dotyczący muzyki kościelnej, sięga roku 1777; w tym roku była w Gostyniu wizyta kanoniczna *Wizytatora generalnego J. W. księdza Rogalińskiego* za proboszcza ks. *Jakóba Drobnieckiego*, który na wyróżnienie zasługuje dlatego, iż począł skrzętnie pisać „*Konnotacyą Expensy na potrzeby Kościoła w roku 1777 a die 25 Julii*”. W roku 1780 napisany jest proboszczem ks. *Antoni de Strachwitz*, a w rok po nim ks. *Piotr Świerczyński*, najdokładniej jednak rubrykę owych „*Konnotacyi*” wypełniał ks. *Jan Nepom. Łyczynski*, który, gdy umarł w r. 1802, przerwano kronikę aż do r. 1821; później jeszcze lat kilka próbowano wznowić dawną dokładność w prowadzeniu „*expens*” lecz z niewiadomych powodów w r. 1825 przerwano i tylko niektórych szczegółów można się dowiedzieć ze spisu inwentarza podczas tradycyi probostw.

Mam przed sobą dokładny spis tradycyjny, dotyczący stanu muzyki kościelnej a pochodzący z dnia 13 Grudnia 1861 roku.

Spis inwentarza kościelnego przy objęciu probostwa Gostyń przez ks. Radeckiego zawiera co następuje:

Dział XII p. t. Książki i Obrazy.

	sztuk.
1.	
2. Antyfonarz na Chórze—a Graduał w Zakrystyi	2
3. Kancjonały 1 Dębińskiego 1 Warszawski	2

Organy i Muzykalia.

1. Organy wielkie z grającemi głosami, nowo reperowane	1
2. Pozytywa w kaplicy św. Anny, mocno uszkodzona	1
3. Trąby, 2 nowe z przyborami dobre, 2 stare deficytowe	4
4. Waltornie już stare	2

*) „Śpiew kościelny” № 10 z d. 1 paźdz. 1897 r. Artykuł: „Organisci kościoła katedralnego Włocławskiego” nap. ks. St. Ch.

5. Puzon stary	1
6. Kotły miedziane, jeden bez skóry	2
7. Pulpity na chórze	2
8. Ławki	2
9. Msze kompletne przez różnych autorów	23
10. Offertoria	34
11. Nieszpory	8
12. Litanie	4
13. Kilka symfonii deficytujące	?

Gostyni, dnia 13 Grudnia 1861 roku.

X. M. Pajzderski, Filipin-substytut
 Ostrowicz, Sura, X. Radecki
 Podpisano: Wincenty Heynowicz
 X. Rodecki

Spis ten prawdopodobnie oprócz *organu**), *pozytywu* w kaplicy św. Anny, *Graduału i Antyfonarza*, które to rzeczy i do dziś zostały, podaje przedmioty zaprowadzone po roku 1802, bo o instrumentach muzycznych znajdujemy pierwszą w kronice wzmiankę, dopiero w r. 1821 pod datą 16 Lipca:

„Podczas Bożego Ciała wykspensowało się na Xięży			
i innych pomoeników i muzykę	złotych 25 groszy	15	
Tegoż dnia zapisano wydatek <i>na drut do organ</i>	„ — „	20	
Dnia 24 <i>dla kapeli konsolacya</i>	„ 2 „	—	
Dnia 26 w odpust św. Anny	„ 2 „	18	
W r. 1822 w kwietniu wykspensowano: <i>dla kapeli</i>	„ 2 „	15	
W lipcu zapłacono; <i>od waltorni naporządzenia</i>	„ — „	10	
W r. 1823 w Czerwcu zapłacono <i>ślusarzowi, co przy organach robił</i>	„ 1 „	12	
W r. 1824 w czerwcu wypłacono <i>od sporządzenia Waltorni</i>	„ 1 „	6	

Ta kapela istniała jeszcze i w r. 1861. bo o tem wyraźnie spis powyższy inwentarza wspomina. trąby jednak i puzony ledwie były do nżycia zdadne.

Od roku więc 1802—można przypuścić—rozpoczyna się w Gostyniu upadek muzyki kościelnej, która pod wpływem orkiestry zamienia się na muzykę świecką i wreszcie straciwszy „*kilka symfonii deficytujących*“..**) przechodzi na wyłączną własność organisty, który nie tylko gospodaruje na chórze—*drutuje piszczałki* i płaci za drut gr. 20, a gdy się organ rozstraja woła *ślusarza*, który otrzymuje wynagrodzenie za robotę zł. 1 gr. 12, lecz dobiera repertuar. jaki tylko się mu podoba. Stąd powstają sola, duety i wszelkie możliwe śpiewy, wołające o karę za zniewagę Świątyni Bożej. Dzisiejszy organista p. *Sawicki*, człowiek dobry i muzyk świetny, posiada repertuar bogaty, składający się z kompozycji kościelnych, lecz cóż kiedy i on podlega wadom ogólnym organisty dzisiejszego. Nie chce być pierwszym między braćmi swymi i robi to, co mu każą okoliczności i śpiewa tak, jak i inni śpiewają. Repertuar obecny chóru w Gostyniu składa się z kompozycji następujących:

*) Organy i pozytywa zostały gruntownie odnowione i powiększone przez obecnego proboszcza ks. Emila Jackowskiego, wytrawnego znawcę muzyki.

**) Patrz spis inwentarza № 13.

Msze 4 gł.

Haller. Missa „Assumpta est“ ad 4 voces aequales cum organo op. VI.

„ Missa III ad 4 voces inaequales cum organo.

„ Missa VI „ „ „ „ „ „

Kocnen. Missa in honorem St. Erii. 4 voces inaequales op. 54.

Witt. Missa in honorem S. Francisci Xaverii c. org.

„ „ „ S. Lucia ad 4 voces aequales, comitante organo.

Molitor. „Missa“ in hon. S. Fidelis a Sigmaringa Martyris.

„ Missa in hon. S. Joannis Baptistae ad 4 voces aequales.

Surzyński M. Missa „Ecce sacerdos magnus“ ad 4 voces aequales.

Rampis. Missa in honorem S. Willibaldi. Tenor. Bas I i II.

Casp. Ett. Missa pro defunctis ad 4 voces inaequales.

(Dok. n.)

Ks. Dr. Teofil Kowalski.

LITERATURA I KRYTYKA.

Sześć pieśni na uroczystość jubileuszową Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny na chór 4 głosowy mieszany, lub na jeden głos z organem sharmonizował ks. Franciszek Bornik dyrygent chóru przy kościele parafialnym w Płocku. Cena 20 kop. Druk K. Miecznikowskiego 1904.

Niewielki ten śpiewniczek, zręcznie sharmonizowany, nieco spóźniony dla naszego kraju, może być spożytkowany jeszcze w guberniach Cesarstwa. Układ harmonizacyi, bardzo prosty i łatwy, nadający się dla najsłabszych nawet chórów. W pieśni 6 w 4 takcie przez pomyłkę napisano drugą nutę w basie *f*, zamiast *eis*.

Tekst z melodyą dla ludu wydany jest w oddzielnej małej książeczce. Polecamy te wydawnictwa wszystkim, którzy pragną uczcić Maryę nie tylko w uroczystość jubileuszową, ale i w inne dni Jej czci poświęcone.

ROZMAITOŚCI.

Organy w Czerwińsku. Firma p. Biernackiego wykończyła przed miesiącem organ do starożytnego kościoła niegdyś opactwa kanoników laterańskich w Czerwińsku. Instrument ten istotnie przynosi chlubę wykonawcy. P. Biernacki zastosował system pnenmatyczno-stożkowy, który, jak dotąd, funkcyonuje wymiennie, niema żadnych prawie opóźnień, kontuar urządzone szyty, bez żadnych składni drewnianych, dostarcza tak wielką ilość powietrza, doskonale. Dobrze jest zwłaszcza crescendo, urządzone w sposób ciągniony, nie zaś za pośrednictwem wału. Za bardzo zręczny pomysł uważam trzecią klawiaturkę, która zastępuje miejsce niewygodnych wyciągaczów z boku, gdyż grający ma przed oczyma każdy głos, strzałka nad klawiaturką wskazuje użyte głosy przy crescendzie. Za mniej może szczęśliwy pomysł uważam umieszczenie wiolonczeli w pozytywie, choć charakter tego delikatnego głosu nie psuje harmonii innych głosów pozytywowych. W sporym dosyć kościele czerwińskim, posiadającym trzy nawy—14 głosowy ten organ brzmi pełno i przyjemnie. Doskonale urządzone jest kalikowanie; miech skrzyżniowy,

że bez wysiłku można zupełnie swobodnie i powoli kalikować nawet przy zastosowaniu *Tutti*. Wobec dobrego materiału cena organów umiarkowana.

Ks. E. Gr.

Z Płocka. Uroczystość jubileuszu Niepokalanie Poczętej Maryi zostanie uświetniona w Seminarjum Duchownem przez naukową akademię. Ma ona się odbyć w d. 10 grudnia według następującego programu. Śpiew hymnu św. Kazimierza: „Już od rana rozśpiewana“; „wiersz ku czci Niepokalanej“ własnego utworu—wypowie ks. Aleksander Dmochowski; potem nastąpią 3 odczyty, a mianowicie: ks. kanonik Borniński wypowie „Moment historyczny ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia“, ks. Pęski—„wiara Wschodu w Niepokalanność Poczęcia“, ks. monsignor Kuligowski, prefekt gimnazjum—„N. Panna w poezyi“. Między odczytami wykonane zostaną motety i pieśni ku czci N. Panny, pod dyрекcyą ks. Gruberskiego. Zakończy wszystko starożytny hymn „Boga Rodzica“.

X.

Modlitwy po mszy św. czytanej. Administrator dyecezyi płockiej, ks. prałat Nowowiejski, polecił odmawiać wszystkie modły nakazane po mszy świętej w języku polskim. Rozporządzenie to zostało wydane na mocy dekretu „Utinensis“ Kongregacyi św. Obrzędów w dniu 5 marca 1904 roku, który zezwala na odmawianie modłów w języku ludowym „*Dummodo versio sit fidelis et ab Ordinario approbata*“,—byleby przekład był zgodny z oryginałem i zaaprobowany przez Rządcę dyecezyi. Nadto Ojciec św. Pius X zaleca odmawianie trzykrotne wezwania do Najśłodszego Serca P. Jezusa, do czego św. Kongregacya Obrzędów dekretem *Urbi et orbi* w dniu 17 lipca 1904 r. przywiązała odpust 7 lat i 7 kwadragen.

Poprawne wydanie tych modlitw w języku polskim znajduje się na składzie w naszej Redakcyi.

Serce mocniej bije z radości na samą myśl tylko, jak gorliwi czciciele Matki Bożej krzątają się, by uczcić Jej święte i niepokalane Poczęcie w sposób najgodniejszy.

Każdemu zresztą kapłanowi i organście chodzić o to powinno, by w dniu 8 grudnia chwała Maryi brzmiała jak najuroczyściej. W Płocku lud pobożny przygotowywany jest do godnego chwalenia Panny Niepokalanej w pieśni świętej—przez ks. Fr. Bornika, który też dla wygody wiernych wydał osobno mały śpiewniczek, zawierający tylko 6 ale najpiękniejszych pieśni o Niep. Poczęciu.

Tekst całkowity, melodye autentyczne, przytem zręczny format przemawiają całkowicie za nabyciem taniej (8-o grosz.) książeczki.

C.

Uroczystość św. Cecylii, patronki muzyki, w katedrze płockiej obchodziło Towarzystwo Muzyczne. W czasie mszy czytanej chór mieszany pod kierunkiem p. Sianki, dyrektora Towarzystwa Muzycznego, który jest jednocześnie i organistą katedralnym, wykonał kilka ustępów z mszy Piotrowskiej Moniuszki, chór zaś katedralny odśpiewał kantatę ku czci św. Cecylii. Mszę przed wielkim ołtarzem celebrował ks. kan. Pęski. W Czwartek następny chór seminaryjski i katedralny wykonały mszę in h. s. Sigismundi, poczem powtórzono kantatę.

Musica e Musicisti, gazeta muzyczna włoska, wychodząca w Medyolanie donosi, że Biskupi amerykańscy wystąpili do Ojca św. z prośbą o uwzględnienie głosów żeńskich w chórach kościelnych i muzyki instrumentalnej (!), co oddawna weszło w użycie w Ameryce. Według tegoż pisma, katolicy angielscy mają się również zwrócić z petycją o zatrzymanie w repertuarze chórowym kompozycyi Haydna, Mozarta, Cherubiniego i Gounoda. (?) Arcybiskup z Dublinu również domaga się zatrzymania głosów żeńskich. Wątpimy jednak w skuteczność tych prośb, zwłaszcza drugiej, gdzie chodzi o repertuar chórowy. Zrobienie ustępstwa pod tym względem obróciłoby wniwecz całe Motu proprio. Nie przypuszczamy nawet, by ośmielił się wierzyć w to sam recenzent gazety włoskiej. W każdym razie sensacyjne te wiadomości wskazują, że jednak na świecie wiedzą coś ludzie o Motu proprio i jakoś się z niem liczą,

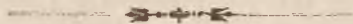
u nas tylko lekceważą je sobie nawet w sferach duchownych i te same nadużycia, jakie były przed Motu proprio, trwają nadal w swojej sile pomimo najwyraźniejszej woli Ojca Św.

Ojciec Hugo Gaisser, uczony badacz śpiewów Kościoła wschodniego, został powołany przez stowarzyszenie muzyki kościelnej w Konstantynopolu na członka honorowego. Praca o. Gaissera na polu muzyki kościeln. wschodniej, zwłaszcza badania dawnych notacyi znane są w świecie uczonym. Wyróżnienie to nabiera szczególnej wagi z tego względu, że prezesem tego stowarzyszenia jest ortodoksyjny patriarcha Joachim III i że cała instytucja jest grecko-ortodoksyjna. — Ojciec Gaisser urodził się w Aitrach ks. Wirtenberskiem i jako młodzieniec wstąpił do klasztoru benedyktynów w Beuron, skąd w r. 1875 przeniósł się do Maredosius w Belgii, gdzie przez pewien czas był dyrektorem chóru i nauczycielem śpiewu gregor. W r. 1889 został powołany do kolegium greckiego w Rzymie. Tam z całym zamilowaniem oddał się studyum nad śpiewem wschodnim, nadto, dzielnie wyćwiczył młodzież pod swoim kierunkiem tak, że jego chór ścigał licznych słuchaczy. Na wyróżnienie zasługuje praca pod tyt. *system muzyczny Kościoła greckiego podług tradycji*. — W r. 1901 został powołany na korespondenta towarzystwa filologicznego Parناسos w Atenach, w ostatnich zaś czasach Ojciec św. powołał go do komisji papieskiej dla wydania watykańskiego ksiąg choralnych. Odbył też ojciec Gaisser podróż po Kalabryi i Sycylii, gdzie zebrał liczne tradycje pod względem śpiewów wschodnich.

Cenny kodeks muzyczny w liturgii greckiej. Pewien filantrop przysłał do biblioteki narodowej w Atenach woluminowy manuskrypt. S. Kampuroglu, dyrektor wydziału kodeksów miejscowej biblioteki, po pilnem przejrzeniu całego woluminu odnalazł psalmy z ich odpowiednią notacją muzyczną, a także ciekawą aryę zupełnie nieznaną, tak zwany πολυχρονισμός (polichronismos), która była śpiewana podczas koronacji cesarzy byzantyjskich. Melodya obejmuje tylko jedną stronicę. Kampuroglu prosił prof. Sakellaridesa, aby skopjował tę melodyę byzantyjską, której pięknością zachwycają się znawcy. Hymn ten intonowany był przy oltarzu, poczem powtarzali go zwykli śpiewacy. Prof. Sakellarides przepisał go w notacji nowożytnej. Kodeks został skopjowany podobno wkrótce przed upadkiem Konstantynopolu, a zatem między rokiem 1448 a 1453. W r. 1457 był odświeżony, obecnie zawiera wszystkie psalmy i całkowitą liturgię na 422 stronicach. Znajdują się tam między innemi melodye ś. Jana Damascenkiego. Był kiedyś własnością metropolity z Silivrii, na cześć którego czytano taki *polichronion*.

Odznaczenia. Znakomity profesor Ludwik Botazzo, dyrektor chóru w bazylice św. Antoniego w Padwie, jeden z najdzielniejszych weteranów na polu reformy gregoryańskiej we Włoszech, został mianowany kawalerem orderu św. Grzegorza Wielkiego. P. M. Capro, zasłużony wydawca dzieł liturgicznych, były uczeń szkoły ratybońskiej, otrzymał tytuł wydawcy papieskiego *Editore pontificio*.

Nowe pismo. Do licznych pism muzycznych na polu muzyki kościelnej we Włoszech przybywa jeszcze jedno, które będzie wychodziło we Florencji pod tyt. *Rivista gregoriana* (Przegląd gregoryański) pod kierunkiem p. Nobili'ego.



K o r e s p o n d e n c y e.

Petersburg.

Konsekracje Biskupów.

Uroczystości kościelne. Cały tydzień, począwszy od d. 8 do 13 listopada, przepełniony był licznymi uroczystościami.

A i w dniu 6 listopada obchodziła Akademia duchowna uroczystość św. Jana Kantego, swego patrona. W wigilię uroczystości, a zatem, w sobotę 5 listopada, rozpoczęło się nabożeństwo uroczystymi nieszp-

rami, które celebrował J. E. ks. biskup Zdzitowiecki. Na nabożeństwie był obecny ks. arcybiskup hr. Szembek, J. E. biskupi nominaci: Wnukowski i Kessler, Przedstawiciele Kapituły płockiej i saratowskiej, ks. Rektor i Profesorowie Akademii.— Wyjście uroczyste nastąpiło z sali konferencyjnej, przy śpiewie „Ecce Sacerdos“ komp. Koenena, dobrze brzmiącym, choć w wykonaniu brał udział niezbyt liczny chór akademicki, doskonale zwłaszcza słysząc się dały potężne basy, imponujące siłą swego tonu. Psalm nieszporne wykonane były choralnie, przy akompaniamencie organowym, antyfony odśpiewywał jeden z Alumnów. Na drugi dzień w czasie uroczystości celebrowanej sumy przez J. E. ks. arcybiskupa hr. Szembeka chór akademicki wykonał prześliczną mszę „In h. SS. Cordis Jesu“—Singerbergera. Drugie nieszpory celebrował J. E. ks. biskup bar. Ropp. Na zabawie wieczornej słyszeliśmy doskonale produkeye, zręcznie zaśpiewanego kwartetu, z repertuaru Lutni, oraz liczne ciekawe i charakterystyczne deklamacye. Kaplica akademicka gustownie ozdobiona symbolicznymi malowidłami, ciemna nieco wśród dnia z powodu witraży, które jednak stanowią prawdziwą jej ozdobę, zyskuje dużo przy oświetleniu sztucznym. W parę dni potem nastąpiła druga uroczystość, mian. rocznica nominacji J. E. ks. Arcybiskupa na metropolię Mohylowską. Z tego powodu w kościele katedralnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo przez J. E. ks. biskupa Zdzitowieckiego. Chór katedralny pod kierunkiem p. Gorzelniawskiego, doskonale wykonał jedną z mszy Grubera.— Dobrane głosy, choć nielicznego chóru, w niewielkim kościele katedralnym doskonałą tworzyły całość. Po skończeniu nabożeństwa chór seminaryjski wykonał choralne rzymskie *Te Deum* (simplex) przyczem *Domine saluum fac* na 4 głosy z organem pod dyрекcyą jednego z Alumnów. Wieczorem tegoż dnia, w obecności pięciu Biskupów, nastąpiły rozmaite produkeye o charakterze wokalno-deklamacyjnym. W czwartek odbyła się pierwsza konsekracya J. E.

ks. Kesslera. Wspaniałym ceremoniom dodał jeszcze większego efektu dzielny chór męski, który pod kierunkiem p. Sosnowskiego wykonał mszę nieznanego mi autora. Sama kompozycya, oprócz zręcznej roboty muzycznej, nie posiadała zalet wybitnej twórczości; odśpiewana jednak była zgodnie i ze zrozumieniem. Trzeba to dodać, że w czasie tej konsekracyi po raz pierwszy w kościele św. Katarzyny zabrzmiał chór męski, po usunięciu dotychczasowego chóru mieszanego. Wobec tak gwałtownej zmiany trudno też było znaleźć na razie utwór gustowniejszy. *Ad multos annos* było dziełem samego dyrygenta. Posiada ono wiele barwnych efektów, o nastroju więcej światowym, co jednak łatwo da się usprawiedliwić radosnym charakterem tekstu. Efektowna gra organowa p. Sosnowskiego, przy znakomitym instrumencie z Wólkerowskiej fabryki, pięknie nastrajała słuchacza w uroczystej chwili. Części choralne wypełniali alumnii Seminaryum zupełnie poprawnie, introit i communio były recytowane przez p. Sosnowskiego, który posiada niezmiernie sympatyczny głos tenorowy. W niedzielę na konsekracyi J. E. ks. biskupa Wnukowskiego powtórzono tenże sam repertuar chórowy, nastrój więc panował jednaki. W dzień Wszystkich Świętych (st. s.) w kościele katedralnym wykonane były ustępy z pięknych mszy Witta in h. *S. Luciae* i *S. Francisci*.

W dnie powszednie msze śpiewane odbywają się na sposób warszawski, gra bowiem tylko organ bez śpiewu, co da się nieco usprawiedliwić chyba, niezmierną ilością mszy św. śpiewanych, zwłaszcza, żałobnych.

Wyrzucam to sobie, że, wracając przez Wilno, nie zdążyłem na nabożeństwo w Dzień zaduszny. Dowiedziałem się tylko, że w jednym z kościołów wykonano marsza żałobnego Chopina. Ciekawa rzecz, czy wykonawcy onego słyszeli cokolwiek o wydanem niedawno *Motu proprio* Ojca św. Podobno J. E. ks. biskup baron Ropp, interesujący się poważną muzyką kościelną, zamierza przeprowadzić reformę i w Wilnie. G.

Z Lubelskiego.

Jak się wytwarza miernota organistów-
ska i środki ku zaradzeniu złemu.

W naszych okolicach prawie trzecia część organistów przyjmuje uczni organistowskich, ale marna to nauka i zapłakaćby nieraz warto nad dolą tych biednych uczniów, kształcących się na organistów. Praktyka trwa zwykle od dwóch do trzech lat; za naukę rodzice ucznia obowiązują się płacić miesięcznie lub za całą naukę pewną kwotę, niekiedy, jak na wieś, zbyt wygórowaną.— Znałem kilku uczniów, którzy za naukę i stół płacili po 12 rb. miesięcznie, a znałem i takich, którzy za samą naukę płacili 100 rb. rocznie. Nadto, co jest już wprost naganne, każdy prawie uczeń pierwszy rok swej u organisty nauki spędza na usługach— jak bawienie dzieci, porządki koło domu i t. p. Wiem, że prac nie nbliza, owszem, uszlachetnia człowieka, ale jeżeli ktoś płaci za naukę, to powinien się uczyć. Nauka zwykle taki ma obrót, że po kilku tygodniach grania palcówki i gam zaraz uczą organiści grać na organie godzinki i mszę, aby módz się kim wyręczyć.— Stąd wyradza się u takich rozparzonych uczniów pyszałkowatość i pewność, że już sami mogą być organistami, bo umieją zagrać na organie. Taki uczeń po dwóch latach ma już *za wiele* nauki i po większej części psuje tylko sprawę. Z tego powodu w ostatnich czasach namnożyło się tylu organistów, że, gdy jakaś parafia zawakuje, to zaraz się zgłasza moc kandydatów. A jaki stąd rezultat?— Oto w pewnej parafii, gdy Proboszcz ogłosił wakans na organistę, kandydatów zgłosiło się aż 40-tu; z początku sam Proboszcz egraminował kandydatów, ale kiedy się mu uprzykrzyło, to egzaminowanie zlecił kościelnemu. Bolesne to bardzo dla naszego stanu, ale samiśmy temu winni po części...

Każdy z nas wie chyba o tem, że w Warszawie już od kilku lat istnieje

szkoła dla organistów, która z każdym rokiem rozszerza się i ulepsza, więc każdy kto chce być organistą, powinien skończyć taką szkołę organową, bo dosyć już mamy samouków, i czas już, żeby się organiści więcej kształcili w muzyce i śpiewie kościelnym. Jakże mała garstka korzysta z kursów organistowskich, urządzanych w Płocku dla doskonalenia się w myśl przepisów Kościoła? Najwięcej jest u nas takich organistów, którym nie chodzi o wykształcenie zawodowe, oni dbają tylko o napychanie kieszeni, tłumacząc się, że nie potrzeba na wsi organisty wykształconego. Dodam, że i niektórzy księża niechętnie patrzą na wykształconych organistów i nazywają ich „wielkimi panami.“

Mnie się zdaje, że w części zaradzi-
liby złemu organiści nie przyjmując do nauki uczniów, a jeżeli przyjmą, to z warunkiem, że po roku uczeń wstąpi do szkoły organistowskiej dla dokończenia nauki. Wtenczas dopiero podniosłaby się muzyka, śpiew kościelny i stan organistowski. Nie chodziłby wtenczas byle jaki organista od parafii do parafii, prosząc Proboszczów o posadę i przyrzekając uroczyście wszystko spełniać, co tylko Proboszcz będzie od niego wymagał; a często wymagania te są bardzo wielkie, jak np. roboty u Proboszcza w polu, zamiatanie kościoła i t. p.

W naszych stronach w tym czasie jest już duży postęp, coraz więcej powstaje chórów kościelnych; np. organiści więcej się kształcą, a jest nawet kilku organistów, którzy z zamiłowaniem pracują nad rozszerzeniem muzyki i śpiewu liturgicznego. Tej garstce należy się „Bóg zapłać“, bo za ich staraniem organiści coraz się więcej jednoczą i kształcą w swoim zawodzie, a tym sposobem i stan organistowski wyżej podnoszą.

Organista z Lubelskiego.

